N^er 23. 10. Czerwca. 1865.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH

C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO

pod redakcyą Prof. Drów: **Dietla, Majera, Skobla** i Drów **Oettingera** i **Zieleniewskiego**.

WYCHODZI: tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota, w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersytetu, pod zarządem *T. Szczurkowskiego*. Biuro Redakcyi Przeglądu: w domu c. k. Towarzystwa Naukowego, Ulica Sławkowska N. 282.

CENA: w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a.
„ półrocznie . . Zł. 3 — „
w Państwie Austryackiém z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „
„ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „
Dla zagranicznych, drogą pocztową, wypadnie dopłata przesyłki według przepisów pocztow.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ: Kancellarya C. K. Towarzystwa nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska N. 282 tudzież Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym,— oraz wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

KRÓTKI OPIS
nie oznaczonéj dotąd
WYSYPKI PĘCHERZYKOWÉJ
uważanéj w szpitalu krakowskim ś. Ducha z dołączeniem niektórych uwag,

skreślił

Dr. Antoni Rosner,
docent Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Marya Skołucka, lat 40 licząca, żona górnika z Wieliczki, od młodości już wyglądała szczupło i wątle. W 15 roku życia nastąpiła miesiączka, która się zawsze prawidłowo odbywała, w 24 roku życia poszła za mąż. Pożycie małżeńskie było pasmem niesnasek i nędzy; na utrzymanie bardzo licho zarabiała, sypiała na gołéj ziemi w chałupie nader niedostatecznie opalanéj, dzieci miała siedmioro; jedno niedonoszone w szpitalu przyszło na świat nieżywe, 3 z nich umarło a 3je jeszcze żyje, dzieci te dobrze wyglądają i nie objawiają śladu choroby.

Chora nasza nie okazywała nigdy wysypki, ani też kto w jéj rodzinie. 18go lutego t. r. przyjęto ją do szpitala w Wieliczce dla osłabienia znacznego i wychudnienia, mianowicie dla dreszczów i gorączki, powtarzających się nieregularnie.

Przeciw tym dreszczom używała chininy. Wysypki na skórze nie okazywała żadnéj, nie uskarżała się też na palenie lub swędzenie skóry. We trzy tygodnie po przybyciu do szpitala t. j. 10go marca t. r. pojawiła się wysypka na brzuchu w okolicy wątroby, wysypkę poprzedziło obrzmienie skóry zapalne z zaczerwienieniem połączone; na tém miejscu zaognionėm skóry ukazało się grono pęcherzyków, które pękając zostawiały w środku miejsce sączące, a szerzyły się na obwodzie daléj. Wysypka ta szybko się bardzo szerząc i zlewając z gronami powstałemi na klatce piersiowéj, zajmowała 18go marca, kiedy chorą odesłano do szpitala ś. Ducha w Krakowie, klatkę piersiową z przodu i z tyłu, brzuch i część ud.

18go marca przyjęta do szpitala ś. Ducha okazywała następujące pojawy:

Kobieta średniego wzrostu, twarz blada, wychudła, oczy zapadłe, usta i język suche, skóra na kończynach blada, sucha, źle przyczepiona. Skóra na klatce piersiowéj z przodu i z tyłu i na brzuchu nieco obrzękła, pokryta miejscami strupami cienkiemi, brudno-żółtawemi, miejscami zaś pozbawiona przyskórni i ślimacząca się. Po wewnętrznéj stronie uda jednego i drugiego w dwóch miejscach rozległości dłoni, skóra obrzękła, zaczerwieniona, pokryta pęcherzykami wielkości siemienia, zawierającemi płyn mętny, na podudziach i na stopach obrzękłość ciastowata. Chora w 7 miesiącu ciąży, osłabiona w wysokim stopniu gorączkuje, tętno 90 do 110ciu. Badanie narzędzi wewnętrznych trudne dla zmian chorobowych na skórze, nie wykazuje zmian znaczniejszych. Mocz nie zawiera białka.

21go marca w miejscu pęcherzyków na udach, powstały strupy podobnie jak na klatce piersiowéj i na brzuchu, w obwodzie tych strupów obrączka świeżych pęcherzyków a powyżéj kolan nowe grona pęcherzyków szerzące się bardzo szybko, tu i owdzie zlewające się, nie tworząc jednak wyniosłości kulistych, t. j. nie okazując pęcherzów, ale płaskie wyniosłości przyskórni z powodu nagromadzenia cieczy mętnéj w głębszych warstwach tejże, tak że z końcem marca kończyny dolne po części pokryte były strupami a po części obnażone z przyskórni i ślimaczące się. Gorączka ciągła, wzmagająca się przed wystąpieniem nowych gniazd chorobowych. Na początku kwietnia plamy duże, wyniosłe, czerwone, pokryte pęcherzykami tu i owdzie zlewającemi się ukazały się na ramionach szerząc się bardzo szybko i zlewając się z pęcherzykami powstałemi na przedramieniu.

8go kwietnia cała powierzchnia skóry z wyjątkiem jedynie twarzy była obrzmiała, nieco sino zabarwiona, pozbawiona przyskórni i wydzielająca ciecz lepką.

10go kwietnia przedwczesny poród, dziecko nieżywe. Po porodzie gorączka znacznie się zmniejszyła a to tak jak nigdy przed tém, osutka szerzyć się przestała, strupy w wielu miejscach poodpadały, ślimaczenie się zwolniało.

13go kwietnia gorączka na powrót się wzmogła, na twarzy kilka gron pęcherzyków na podstawie zaognionéj, szerzenie się szybkie tych pęcherzyków, obrzmienie i pęcherzyki na głowie.

18go kwietnia chora umarła śród przypadków wyniszczenia ogólnego; nie było natenczas ani jednego miejsca na całéj powierzchni skóry pokrytego przyskórnią prawidłową, cała powierzchnia ciała po części strupami pokryta, po części pozbawiona przyskórni. Przytomność umysłu trwała do zgonu.

L e c z n i e. Uwzględniono przeważnie osłabienie znaczne i gorączkę, dla tego zalecono stósownie do tego *Acidum phosphoricum dilutum cum Syr. rubi Idaei* rozcieńczone wodą za napój, i chininę, zewnętrznie robiono okłady zimne i posypywano miejsca sączące skrobią *(Amylo puro)*, aby zaradzić przyleganiu bielizny do skóry pozbawionéj przyskórni.

Oględziny pośmiertne wykonane przez prof. Teichmana wykazały:

P o w i e r z c h n i a s k ó r y pokryta łuskami i strupami, paznokcie z łatwością oderwać można.

B ł o n y m ó z g o w e przesiąkłe surowicą. Mózg prawidłowy, w komorkach mało surowicy.

M i ę ś n i e bardze blade jak zgotowane.

W jamie opłucnowéj lewéj blisko 1 litr cieczy, w jamie piersiowéj prawéj blaszki opłucny z sobą zrosłe. Płuco lewe uciśnięte, w części tylnéj nie ma powietrza; na przecięciu czerwone, oprócz tego opuchlina; w płucu prawém mało powietrza.

(D. c. n.)

KILKA SŁÓW

O Wściekliznie i Wodowstręcie

podał

Dr. Bolesław Placer,

lekarz szpitala śtéj Konstancyi w Maciejowicach.

(Dokończenie).

Dr. L. porównywając objawy wodowstrętu z objawami tężca, nie dostrzega żadnéj różnicy, a tym sposobem dowodzi tożsamości tych dwóch chorób. Temu to jednak porównaniu i niedopatrzeniu się różnicy, zarzucam złe dostrzeganie. Jest jedna różnica w objawach wodostrętu i tężca, która odróżnia te dwie choroby od siebie i która jest jedyną znamionującą i rozpoznawczą cechą wodowstrętu.

Tężce po zranieniu *(Hyperkinesis reflectoria traumatica. Tetanus traumaticus)*, jeżeli od razu całéj części tułowia nie zajął, objawia się czasem przedwstępném bolesném poczuciem rany lub blizny po tejże, po którém zaczyna się kurcz wyprężny (*tonisch*) w mięśniach zranionéj części ciała.— Potem albo od razu powstaje kurcz wyprężny w mięśniach karkowych i w mięśniach zuchwowych; chory wtenczas z trudnością tylko może roztwierać usta, a żuć już wcale nie może.— Następnie po przechodnich bólach w mięśniach grzbietowych, rozszerza się kurcz wyprężny na też mięśnie, a czasem i na cały tułów— w skutek to których kurczów, zajmujących pewne warstwy mięśni, powstaje Opisthotonus, Empro- lub Orthotonus. Takie wyprężne kurcze mogą być przerywane czasem kurczami klonicznemi, drgawkami (*klonische Krämpfe, Convulsionen*).—Napady te wyprężnych kurczów zwalniają i tworzą kilkogodzinne przerwy lub dłuższe, by się znowu powtórzyć; zazwyczaj jednak pewne warstwy mięśni a mianowicie mięśnie żuchwowe trwają bez przerwy w kurczowém napięciu (Szczękościsk, *Trismus*). Dalej kurcze, chociaż nie zawsze przenoszą się do mięśni połykowych, a jeszcze częściéj do krtaniowych. Ztąd utrudnione połykanie, sprawione pierwotnie kurczem mięśni żuchwowych, staje się jeszcze więcéj niepodobne, mowa utrudniona, cicha. W tężcu przytomność pozostaje wcale nie naruszoną.

W tężcu zaś wodowstrętowym, czyli w Wodowstręcie, (*Hydrophobia, Wasserscheu*) prócz innych przedwstępnych, mniéj ważnych i nie zawsze się powtarzających zjawisk, jak zaczerwienienie się rany, lub otwarcie blizny, ból z niéj się rozpromieniający i t. d.; pierwszym wybitnym objawem jest utrudnienie, niemożność lub z wielkim bólem połączone połykanie (*Dysphagia spastica*), obok możebności zupełnéj żucia, bo przy swobodnych zupełnie mięśniach żuchwowych. Kurcz w wodowstręcie powstaje, zaczyna się i trwa przez całą chorobę w mięśniach połykowych. Powstaje on najpierw we włóknach mięsnych jamy połykokrtaniowéj (*cavum pharyngolaryngeum*) przez kurczenie się napadowe mięśni obrączkowych połyk ścieśniających (*constrictores pharyngis*). — Następnie przenosi on się do włókien mięśniowych obrączkowych gardziela (*constrictores oesaphagi*), jak tego dowiodłem w Nr. 7 t. r. Przegl. Lek.— Ztąd rozszerza się daléj kurcz na przeponę, a w dalszym przebiegu prawdopodobnie na włókna mięsne żołądka i jelit, gdyż dostrzegać się dają przez powłoki brzuszne, oraz domacać ruchy robaczkowe (*Motus peristalticus*) jelit, które szybko następują po sobie i kał często wypychają.

Wcale w tężcu wodowstrętowym nie przychodzi do kurczu wyprężnego w mięśniach karkowych lub żuchwowych.— Nie przychodzi téż do wyprężnych kurczów tułowia. — Dla tego w żadnym z 7 przezemnie dostrzeganych wypadków nie było szczękościsku i nie było wyprężnego kurczu tułowia ani na przód, ani w tył, ani na stronę. Żaden z tych chorych przez cały przeciąg choroby nie leżał na podobieństwo klody jednolitéj, tak jak to ma miejsce u chorych na tężec z ran.

W tężcu z ran przeważne są kurcze wyprężne, przeciwnie w tężcu drugim przeważają kurcze drgawkowe; chory na wodowstręt nie wyprężony ale podrzucany, wykrzywiany często bywa, odbywając ruchy jak w pląsawicy ((*chorea s. Viti*). Te jednak ogólne kurcze konwulsyjne, nie koniecznie zawsze muszą się pojawiać i nie należą dla tego do znaków rozpoznawczych, stanowiących istotę tężca wodowsrętnego; stanowiącemi bowiem tło wszystkich zjawisk w tym tężcu, są, jak powtarzam, kurcze mięśni połykowo-gardzielowych i dalszego przewodu pokarmowego.

Taką więc dostrzegłem różnicę co do gromady mięśni, jaką w obydwóch tych chorobach kurcz zajmuje i na tę różnicę cały kładę przycisk.

Dalszą różnicę stanowić może i to, iż w tężcu z ran przytomność umysłu jest zachowana aż do ostatniéj chwili, gdy tymczasem w wodowstręcie czasem od samego początku, lub w dalszym przebiegu chory traci przytomność i wtenczas to do znamionujących wodowstręt kurczów, dołączają się owe ruchy konwulsyjne. Tak było u 2 chorych z 7 przezemnie dostrzeganych — tak podaje Virchow „*Handbuch der speciell. Pathologie II. Bd.*“ tak samo podaje także Leubuscher.

Podobieństwo jakie między temi chorobami zachodzi, jest to, iż obie przedstawiają się jako kurcze, jako odruchy (*Hyperkinesis reflectoria*), że ani pierwszy ani drugi chory nie połyka, unika

pokarmów, bo te obudzają w nim kurcze bolesne, itd. ale każden z nich robi to z innéj przyczyny. Taintemu mięśnie żuchwowe najgłówniéj przeszkadzają, a temu mięśnie tylko i jedynie połykowo-gardzielowe.

Co do zarzutu czynionego przez Dr. L., iż anatomia patologiczna nie wykazuje różnicy w tych dwóch chorobach, można tylko odpowiedzieć, iż anatomia pat. jeszcze dużo ma wykazać we wszystkich chorobach nerwowych, jak również i w chorobach krwi. Na przytoczone doświadczenia Greena, iż on się miał szczepić bezskutecznie śliną wściekłych zwierząt, przytoczę ja znowu Leubuschera, który powiada, iż wyniki ze szczepienia dowiodły jak najzupełniéj, iż istnieje dający się przenieść jad wścieklizny. Ślina i krew mają być przenośnikami tego jadu, co nietylko doświadczenia patologiczne ale i wprost przez Magendiego i Hertwiga robione szczepienia należycie stwierdziły. (Lerbuscher *„Handbuch der medicin. Klinik II. Bd. pag. 374. Leipzig. 1861*).

Na ostatek nie mogę pominąć jeszcze jednego twierdzenia Dr. L., iż nie uznając istnienia jadu wścieklizny, wybuch tężca wodowsrętnego wprost pokaleczeniu przypisuje. Na kilkudziesięciu rannych, których miałem sposobność widzieć w ostatniém powstaniu polskiém, 1 tylko ranny z postrzału w przedramie lewe na wylot, zmarł w skutek tężca wypręźnego. W 176 przez Friedricha zebranych starannie wypadkach tężca, tylko 33 wypadło po ranach; a Stromeyer w przedostatniéj wojnie szlezwicko-holsztyńskiéj tylko kilka razy widział tężec na rannych żołnierzach. Löffler: *Grundsätze und Regeln für die Behandlung der Schusswunden im Feldlazarethe. II. Abtheilung pag. 65.* Podobnie w wypadku przezemnie opisanym w Nr. 7 przeg. lek. t. r. wybuch owego tężca u 7 osób na 17, nie można ani przypisać terapii, ani go téż postawić w stosunku prostym tężca do ran. Tylko mimo całéj niechęci trzeba go przypisać udzieleniu się jakiegoś jadu od wilczycy choréj, która osoby te kaleczyła. — Słowem przyznać wypada, iż to był ów tężec inny, zwany wodowstrętem, który możnaby na przyszłość nazwać tężcem wodowstrętnym.

POGLĄD
na ruch i postęp w zdrojowiskach krajowych
podczas pory zdrojowéj roku 1864

osnuty na sprawozdaniach ze zdrojowisk nadesłanych

skreślił

i na posiedzeniu komissyi balneologicznéj d. 10 marca 1865 r. odczytał

Dr. Władysław Ściborowski
członek téjże komissyi.

(Ciąg dalszy.)

Budowa nowych łazienek, gmachu wielkością swą i właściwością swego wewnętrznego urządzenia mającego odpowiedzieć wszelkim potrzebom tegoczesnego stanu nauki balneologicznéj i najwyszukańszym życzeniom gości zdrojowych. Budowa tego gmachu prowadzona pod kierunkiem zdolnego budowniczego p. Antoniego Łuszczkiewicza, podług planu JP. Księżarskiego czł. Tow. nauk. krak. tak dalece w r. b. postąpiła, że nie tylko cały budynek łaziebny stanął już pod dachem, ale jest nadzieja, że do przyszłéj pory zdrojowéj nowe łazienki może na użytek publiczny oddanemi zostaną.

Gmach ten będzie mieścił:

60	pokoi	do kąpieli	wanienkowych
6	„	„	borowinowych
2	„	„	natryskowych
2	„	„	falistych
2	„	„	igliwiowych
2	„	„	łaźni słowiańskiéj.

(kąpiele gazowe w osobnym budynku będą pomieszczone), oprócz tego sale spoczynkowe, kancelarya inspektora i łaziebnika, pomieszczenie dla służby i składy na bieliznę. W osobnym budynku stanowiącym odrębną całość mieszczą się narządy do ogrzewania wody krynickiéj na kąpiele przeznaczonéj i do przyrządzenia kąpieli borowinowych, igliwiowych i t. d.

Przybyły w Krynicy dwa domy mieszkalne razem 60 pokoi zawierające, z których jeden o 34 pokojach własność JP. Znamierowskiego, zupełnie ukończony i umeblowany, oddanym już został na użytek publiczności. Wewnętrzne tego domu urządzenie, co do sprzętów, pościeli, usługi,

zaprowadzonéj tutaj kuchni, sali do wspólnych zabaw opatrzonéj fortepianem i kilku czasopismami dla użytku i przyjemności gości, przytém utrzymywanie powozu dla tychże zasługuje na wszelkie uznanie, tém więcéj, że ceny pomieszkań jako też i stołu są bardzo umiarkowane. Drugi dom własność p. Szeranza jakkolwiek już prawie ukończony, w r. ubiegłym nie był jeszcze zamieszkanym.

Zbudowano i oddano w r. b. na użytek Chwały Bożéj nową kaplicę przy zdrojach.

Ocembrowano na nowo zdrój szczawy żelezistéj w Słotwinach obok Krynicy i tenże na użytek publiczny oddano.

Przybyło nowych chodników sążni 143, tak że długość dzisiejszych spacerów w Krynicy dochodzi do $1 \frac{1}{4}$ mili. Wszystkie chodniki są wybornie utrzymane.

Zasadzono, a właściwie nowo urządzono kilkanaście kląbów kwiatowych, jako to: w tak zwanéj Dietlówce, około nowéj kaplicy, na Janówce, Edwardówce i w saméj dolinie zdrojowéj przy głównych chodnikach.

Sprowadzono 1000 przeszło drzew liściastych i kilka tysięcy sztuk krzewów ozdobnych, dla posadzenia tychże w zakładzie zdrojowym, nowo w Słotwinach obok tamtejszego źródła urządzić się mającym.

Wreszcie żywienie gości w Krynicy w roku ubiegłym bardzo zostało ułatwioném, albowiem oprócz głównéj restauracyi w samym zakładzie, i właściciele pojedynczych domów, utrzymywali osobne kuchnie dla wygody swoich mieszkańców; temu to współzawodnictwu przypisać wypada, że w Krynicy smaczniéj, a zarazem taniéj niżeli w wielu innych zdrojowiskach krajowych stołować się było można.

Bliższe szczegóły dotyczące Krynicy znajdzie ciekawy czytelnik w szczegółowym „Obrazie stanu zdrojowiska krynickiego w roku 1864“ który Dr. Zieleniewski drukiem ogłosił. My jednakże przed rozstaniem się z Krynicą podamy jeszcze najważniejsze potrzeby, którym najrychléj zaradzić wypada, a w szczególności:

Oprawę kamienną zdroju Słotwińskiego i rozbiór chemiczny jego wody; bez tego bowiem na użytek lekarski, podług pewnych wskazań używaną być nie może.

Postawienie kominków przynajmniéj w części pomieszkań, gdyż ich brak w ubiegłym roku dotkliwie czuć się dawał, wreszcie staranie się o należytą usługę i wygodne urządzenie pomieszkań w domach zakładowych; (lubo i dotychczasowe po większéj części koniecznéj potrzebie zadość czyni).

Majdan średni. (Podług ogólnego sprawozdania nadesłanego przez rządcę miejscowego JP. Antoniego Iwanickiego.)

W roku ubiegłym przez ciąg lata w miejscowym zakładzie zdrojowym bawiło 47 rodzin z obwodów Stanisławowskiego i Kołomyjskiego a 1 z Mołdawii, złożonych z 107 osób.

mężczyzn	35
kobiét . .	63
dzieci . .	9

Kąpieli udzielono 1350 a ubogim rozdano bezpłatnie 215, razem zatém 1565; więcéj szczegółów w sprawozdaniu nie znajdujemy, prócz wzmianki, że z powodu ciągłéj słoty, budowa gmachów kąpielowych dokończoną nie została.

Swoszowice (Podług sprawozdania lekarza zdrojowego Dra Aleksandra Lecha.)

Przez lato bawiło w zakładzie w celu leczenia się 59 rodzin, złożonych ze 102 osób; między temi było:

dorosłych osób leczących się	59
dzieci „ „	9
służby wszelkiego rodzaju	16
towarzyszących chorym	18
razem	102 jak wyżéj

w porównaniu z rokiem 1863, było mniéj o 26 rodzin. Prawie wszyscy pochodzili z Krakowa i Galicyi, 5 tylko rodzin było z Królestwa Polskiego. Oprócz wymienionych pewna liczba osób nie mieszkających stale w Swoszowicach dojeżdżała do zakładu.

Z chorób leczono gościec i dnę w różnych postaciach i połączkach, nerwobóle, porażenia, choroby skórne, zresztą zaniedbane zwichnienia.

Co do skutku leczenia, podług sprawozdania 37 osób zostało wyleczonych, 23 doznało ulgi, 8 zaś wcale nie odniosło żadnego skutku.

Kąpieli wydano 4,800 (o 3,000 mniéj niżeli w r. 1863) z tych 2,312 dla gości zakładowych, pozostałe dla dojeżdżających. Na każdego z gości zakładowych przypada 34 kąpiele.

Wód lekarskich obcych spotrzebowano 510 flaszek (najwięcéj wody maryenbadzkiéj i sodowéj);

Co się tyczy ulepszeń, naprawiono drogę od gościńca głównego do zakładu wiodącą, zaprowadzono omnibus na 12 osób, chodniki upiększono zasadzeniem drzew i kwiatów, wreszcie zniżono ceny pomieszkań.

W końcu sprawozdawca załącza krótkie uwagi dotyczące działania terapeutycznego miejscowéj wody, któréj zbawiennych skutków doświadczył przy leczeniu wrzodów otrętwiałych, przy zaniedbanych zwichnieniach kości, a zwłaszcza w chorobach skórnych, lubo przy tych skutek pomyślny dopiéro po użyciu większéj liczby kąpieli dostrzedz się daje. *(D. c. n.)*

WYCIĄGI Z PISM LEKARSKICH.

Płyn Willata (*Liqueur de Villate*) skuteczny w zapaleniu stawu gąbczastém *(arthrite fongueuse)* z przewodami zatokowatemi.

Młodzieńca z licznėm nadwerężeniem tkaniny kostnéj przyjęto na oddział p. Nélatona, gdzie miał się poddać wycięciu (*resectio*) łokcia dla zapalenia gąbczastego w tym stawie. Były tam liczne zatoki a zgłębnik stwierdza wszędzie ogołocenie kości.

P. Houël mając sobie wówczas poruczony oddział, użył przed chwyceniem się ciężkiego rękoczynu wstrzykiwań płynu Willata, nietylko do przewodów zatokowych, lecz do samego stawu. Postępowanie to udało się wybornie; pod wpływem jego przypady miejscowe szybko się poprawiły, a w końcu chory opuścił szpital ocaliwszy swój łokieć.

W przypadku tym p. Houël zastosował przepis stanowczo przyjęty przez p. Nélatona a którego użycia, mówi, nie może dość polecić lekarzom wykonawczym.

Kwasu octowego 100 gramów (blisko drachm 23), siarkanu miedziowego 10 gramów, siarkanu zynkowego tyleż (przeszło $2\frac{1}{2}$ drachmy), octanu ołowiowego 5 gramów ($68\frac{1}{2}$ ziarna). Tworzy się osad znaczny, który potrzeba zakłóceniem rozmięszać z cieczą przed wstrzykiwaniem.
(*Journ. de med. et chir. prat. Gaz. d. Hôp. 1864. 18.*)

ROZMAITOŚCI.

O śmiertelności i stosunkach naszego wieśniaka na Podolu galicyjskiém.

Przyczynek do artykułu p. K. Kralczyńskiego Doktora medycyny w Łancucie.

napisał

Józef Trzciński.

(Dokończenie.)

Te więc przesądy i zabobony są najgłówniejszą przyczyną śmiertelności a wszelkie postanowienia ze strony władz, celem polepszenia urządzeń leczniczych na nic by się nie przydały. Byłyby one w teoryi bardzo piękne, lecz w praktyce niedałyby się wprowadzić, gdyż pierwéj wypada usunąć te przesądy i zabobony.

Czas już w naszém stuleciu tylokrotnie szczycącem się oświatą, by i dla tego ludu coś dla ich zdrowia jako najdroższego skarbu przedsięwzięto. Czas, by z wszelką surowością prawa z strony władz ścigano i wytępiano owe baby i owych cyrulików rozlewających strugami krew ludzką a którzy pomimo tylokrotnych zabiegów lekarzy swobodnie wykonywają nadal swoję praktykę — nie troszcząc się bynajmniéj o skargi przeciwko nim wytaczane.

Czas, by téż i nasi niektórzy panowie lekarze (patronowie i magistrowie chirurgii) przyszli do tego poznania, że nie mają dyplomów na jatki rzeźnicze, ale że mają najświętsze powołanie dla ludzkości, bo ratować 'ich zdrowie, ten klejnot nieoceniony. By przestali się uważać za rzemieślników, ale by jako posłańcy opatrzności i przedstawiciele tak szczytnéj nauki, nie zniżając jéj do rzemiosła, występowali.

Ze zgrozą przychodzi nam dziś nad tém pomyśleć i prawie wierzyć się niechce, a przecie to rzeczywiście się dzieje. A co gorsza, że między tymi znachodzą się na prowincyi i pp. lekarze szczycący się tytułem Dra, którzy wspierają owych cyrulików. W miasteczku N. p. Dr. NN. dzielił się po połowie z cyrulikiem zarobkiem ciągnionym z puszczania krwi podczas tygodniowych targów. Można sobie więc wyobrazić, ile to krwi tam musiało popłynąć, jeżeli po kilkanaście guldenów tygodniowo t. j. jednego dnia zyskiwano.

Z oburzeniem o czemś podobném przychodzi nam w dzisiejszych czasach słyszeć, a to tém bardziéj, że zbrodniarze ci urągają wszelkim prawom natury, prawom ludzkości i rządu. Ale jak temu nieszczęściu zapobiedz i czy jest to w mocy lekarzy?

Odpowiem na to, że nie jest to w mocy lekarzy; zapobiedz temu mogą tylko rząd i władze, a to w ten sposób, niechaj za każdy podobny postępek, bądź to samowładne puszczanie krwi, bądź za partactwo lecznicze jak najsurowiéj będą karani owi cyrulicy utratą dotychczasowego zarobku i wydalani z swego miejsca pobytu. Wszystkim zaś bab

zabiegom i leczeniu lubowniczemu*) energicznêm postępowaniem raz na zawsze tamę położyć a lekarzów w ich zamiarach leczniczych, jak najstaranniéj wspierać należy.

Lecz to dopiéro początek. Następnie działać się powinno przez pouczanie tego ciemnego ludu a to w tym kierunku, aby zdołał pojąć swe obecne położenie a oczyby mu się otwarły na tę przepaść, nad którą stoi. U nas jednakże szkoły ludowe ku temu celowi nie odpowiednio są urządzone. Nie są one zdolne prawdziwą oświatę w ten lud wpajać. Pomijam rzecz co do innych względów a zmierzam ku naszemu celowi. Najważniejszą jest, by człowiek umiał szanować swoje zdrowie, by i znał prawa natury, na których się to zdrowie opiera; natedy będzie on wiedział, jak drogim jest ten skarb, jak unikać tego, co nadwątla jego siły; dowie się, gdzie w razie potrzeby ma się udać i nie będą go wyzyskiwali przemysłowcy oszuści, którzy go za jego własne pieniądze wtrącają w przepaść. Wiadomość, któraby zdołała oczy mu otworzyć, jest hygiena popularna.

Jest to mojém zdaniem, aby takową jako przedmiot obowiązkowy, tak, jak się dzieje w innych krajach, we wszystkich szkołach publicznych i zakładach a nawet i szkółkach wiejskich nauczyciele w sposób przystępny dla ludu wykładali. W takim razie potrafi się najlepiéj usunąć przesądy i zabobony, gdy płód ich wyobraźni zastąpi poznanie rzeczywistości. Wtedy można będzie urządzić służbę zdrowia gminną, która też i w praktyce oczekiwane owoce wyda.

Z czasem dopiéro potrafią się ludzie ucywilizować i nauczyć a dopokąd są ciemnymi, są zawsze jeszcze małoletnimi i powinni mieć w swych władzach opiekuna, któryby je tak prowadził jak ich dobro a nie samowola wymaga.

Pomijam dalszy o têm wywód, bo wiem, że potrafią inni to pytanie rozwiązać lepiéj, aniżelibym ja to zdołał.

Szanowny autor wzmiankowanego artykułu przytoczył cztéry powody krótkiego życia naszego wieśniaka a temi są:

1szy. Przesądy i zabobony o których dopiéro mówiliśmy.

2gi jest leczenie przez aptekarzów, który to powód jak myślę, jeszcze najmniéj się przyczynia do tego, lecz za to policzyłbym tu nieświadomych lubowników (oszustów), którzy bezkarnie po większych nawet miastach wykonywają praktykę.

3ci jest wódka, którą się opajają wieśniacy. Ta podług mego spostrzeżenia obok pierwszego powodu najwięcéj się przyczynia tak pośrednio jako też i bezpośrednio do podkopania zdrowia.

Pośrednio, bo komuż nie wiadomo, że niszczy cały dobytek i przywodzi całą rodzinę do największéj nędzy. Braknie jéj nietylko potrzebnych a dostatecznych pokarmów ale czasami całe dni nie jedzą. Ileż to ztąd chorób?

Bezpośrednio wywołuje wódka znane nam choroby zakażenia wyskokowego.

4ty, puszczanie krwi przez cyrulików, które dochodzi do najwyższego stopnia.

Lecz cóż tu nam mówić o têm, kiedy dzisiaj, gdy nauka prawie zupełnie wyklucza puszczanie krwi, którą dawniéj przy każdéj chorobie szafowano, jeszcze po miastach wielkich znajdują się lekarze, którzy swą terapią stawiają na końcu lancetu?*) Jeżeli na zapalenie nieżytowe gardła, nieżyt chroniczny czy ostry oskrzeli, ba nawet na gruźlicę i rak maciczny po 6 do 12 uncyj krwi upuszczać zalecają? I to czynią tacy, co za zdolnych uchodzić pragną? Na to już nie wiem, co mam odpowiedzieć, nie wiem, co tuszyć o ich pojęciu o chorobach.

Czyż nie wykazali nam już dziś dostatecznie szkodliwości takiego postępowania mężowie w świecie naukowym zasłużeni?

Jest to w całém tego słowa znaczeniu zarozumiałość w swe własne siły doświadczalne, które unoszą lekarza takiego, aż po za granice przez rozum zdrowy wskazane.

Oto cztéry przyczyny śmiertelności naszego wieśniaka przytoczone przez p. Dra Kralczyńskiego; dodałbym do nich jeszcze inne dwie ważne.

Pierwszą z nich jest zbytnie wystawianie dzieci na szkodliwe wpływy zewnętrzne. Wiele to razy zapewne każdemu wydarzało się widzieć podczas największego mrozu biegające dzieci boso i w koszuli tylko

Powiadamy, co to za żelazne zdrowie! Lecz gdy wejdziemy głębiéj, zobaczymy, iż osiągnienie tego na pozór tak żelaznego zdrowia drogo opłacać musi wiele dzieci. Dzieci chłopskich więcéj daleko zmiera aniżeli w warście średniéj i po miastach.

Rzecz to całkiem prosta. Liczba tylko mniejsza, obdarzona silniejszą budową ciała, potrafi tak niebezpieczne zahartowanie wytrzymać; większa zaś część dziatek przypłaca je życiem.

Gdy się zapytamy każdego prawie wieśniaka mającego dzieci, czy wszystkie żyją, co się porodziły? Odpowiada nam że już mu więcéj pomarło, niżeli żyje.

Znachodziłem po wsiach dużo dzieci chorych na zołzy (szkrofuły), pomimo, żeby się zdawało, że ta choroba mało się powinna wydarzać na wsi, gdzie jest świéże powietrze i gdzie dzieci ruchu dostatecznie używają.

Lecz inna tu okoliczność, mianowicie złe pomieszkanie o ile mi się zdaje, najwięcéj jest tego przyczyną. Chaty naszych wieśniaków są po największéj części małe i niskie, gdzie stosunkowo za wiele osób razem mieszka a więc i mało mają kwasorodu do oddychania; przytém są one z powodu małych okien ciemne a nawet często i wilgotne. Dla

---

*) Cóż mamy na to powiedzieć, jeżeli w głównêm mieście Lwowie pełno takich amatorów się znachodzi. Ile pamiętam jeden z nich nawet otrzymał roku zeszłego podziękowanie publiczne w gazecie narodowéj za szczęśliwe wyleczenie i nazwę „cudotwórcy.“

*) Zgadzając się z szan. Autorem na to, że niektórzy lekarze nadużywają puszczania krwi, poczuwamy się wszelako do obowiązku unikania w téj mierze wszelkiéj stronniczéj przesady a têm bardziéj niezgodnego ze swobodą nauki, a nawet szkodliwego jéj postępowi ślepego dogmatyzmu. Pod względem potrzeby lub szkodliwości rzeczonego środka lekarskiego mogą w pewnych granicach rozchodzić się mniemania, walczyć one z sobą winny bronią dowodów umiejętnych a nie gołem słowem bezwzględnego potępienia (Przyp. Red.)

tego też łatwo pojmiemy, że wielka część dzieci ulega tej chorobie, która przeistacza się w gruźlicę, gdyż tę także dość u dzieci napotkać można.

Jako drugi powód podałbym złą żywność.

Wieśniak nasz żyje przeważnie pokarmami roślinnemi jako to: barszczem, kapustą, grochem, kaszą, prażuchą etc. a we święta tylko jada mięso i nabiał i to tylko bogatszy. Pokarm taki jak to gdzieindziej wykazałem (Człowiek jako zwierzę ssące należy tak do roślinożernych jak i mięsożernych etc.) nie jest dostateczny do odżywiania naszego ustroju a więc koniecznie sprowadzić musi wycieńczenie sił a i stąd niedokrewność, gruźlicę i inne choroby. Niedokrewność przeważnie znachodzimy u naszych wieśniaków. Jest ona koniecznem następstwem częścią złego wyżywienia, częścią ciągłego puszczania krwi, która potem najczęściej sprowadza wodną puchlinę, na którą też wiele wieśniaków umiera. Gruźlica pojawia się dość licznie osobliwie u dzieci. Wprawdzie nie tak licznie, jak po miastach w warście ludzi biednych, bo też tam jeszcze inna przyczyna sprzyja wybuchowi tej choroby a mianowicie zepsute powietrze.

Jedną z najczęstszych chorób jest durzyca. Pojawia ona się daleko liczniej niżeli po miastach bez różnicy płci i wieku na wiosnę osobliwie i przy końcu zimy, tak że czasem w jednej wsi po kilkadziesiąt osób choruje. I tu przyczyny szukać należy w niezdrowem zachowaniu się wieśniaków narażających się na wpływ szkodliwy powietrza, nie odziawszy się poprzednio należycie: a może też trochę i w złem żywieniu się na tak zwanym przednowku.

Jeszcze inną dość często wydarzającą się chorobą jest zziarnienie wątroby (*Hepar granulosum*) i stłuszczenie wątroby (*Hepar adiposum*) jako następstwa pijaństwa.

Tyle co w tym względzie powiedzieć chciałem.

Ruch chorych w szpitalu Starozakonnych krakowskim

w miesiącu maju r. b.

		m.		k.		razem
Pozostało z końcem kwietn. b. r. chorych	m.	20	k.	12	razem	32
Przybyło w ciągu maja	„	11	„	13	„	24
Leczono więc ogółem	„	31	„	25	„	56
Z tej liczby opuściło szpital uleczonych	„	7	„	7	„	14
nieuleczona	„	—	„	1	„	1
zmarło	„	5	„	1	„	6
Pozostało z końcem maja r. b. chorych	„	19	„	16	„	35
Razem jak wyżej	„	31	„	25	„	56

Liczba chorych dzienna największa dnia 4go tudzież od dn. 6go do 8go=37; najniższa dnia 15go=30; średnia przeciętna=34 $^{13}/_{31}$; po potrąceniu więźniów za długi=32 $^{15}/_{31}$.

Przypadków ostrych było nieco więcej niż w miesiącu poprzednim, a między niemi liczebną przewagę miały zapalenia płuc, których przybyło 4, u wszystkich zajęta była strona prawa a mianowicie u kapelusznika mającego lat 52 cierpiało całe płuco a towarzyszył rozległy nieżyt oskrzelowy, oraz znaczne a zadawniałe obrzmienie śledziony; całe również płuco było siedliskiem choroby u 15letniej dziewczyny służącej, bez wszelkich innych powikłań; u tandeciarza 47letniego zajęty był zraz płuca dolny i dolegał nadto nieżyt jelit, u sługi zaś 15letniego zraz górny obok nieżytu żołądko-jelitowego i wyprysku wargowego. Zimnicy jeden wydarzył się przypadek i to u służącej 30 lat mającej przybyłej do zakładu ze stłuczeniem przedudzia lewego. W kilka dni po przyjęciu pojawiło się kilka napadów trzeciaczki z obrzmieniem śledziony. — Ospy jeden przypadek uważano u obcego ucznia 15letniego mającego wyraźne blizny z doznanego w dziecięctwie szczepienia. Przebieg był łagodny.

Ze schorzałości mnoga liczba gruźlic płucnych zaniedbanych garnęła się ciągle do szpitala. U szewczyka 17 lat mającego, obecna była nadto wypocina w opłucnie prawej i uporczywy nieżyt jelitowy a przed śmiercią przypady mózgowe; u innych czterech naciek gruźliczy miał siedlisko w obu płucach a mianowicie w szczytach głównie, tak u starca 66letniego, okazującego nadto obrzmienie śledziony i opuchlinę nóg, niemniej u innego w wieku 79 lat; u żony rolnika liczącej lat 40 cierpiała przeważnie strona lewa, oprócz tego dolegał nieżyt jelitowy, zwiększona wątroba i śledziona; a żona wyrobnika 40letnia miała głównie zajęty szczyt płuca prawego. — Wyrobnik w wieku lat 51 okazywał naciek gruźliczy w zrazie górnym strony prawej obok nieżytu oskrzelowego i opuchliny nóg, a przekupka w wieku 40 lat całe płuco prawe takiemże cierpieniem miała nadwerężone.

Zakończyły się śmiercią: jeden przypadek zapalenia płuca prawego u 38letniego pachciarza, obarczonego nadto rozedmą płucną, zwiększoną wątrobą i śledzioną, a przed skonem okazującego przypady mózgowe; dwa przypadki gruźlicy płucnej: u szewczyka 16letniego wzmiankowanego powyżej, tudzież u pachciarza mającego lat 38; 2 przypadki pruchnienia kości: u wyrobnika 58 lat mającego cierpiały kości śródręcza obok wilka zrącego na twarzy, w końcu krwioplucie, a u syna bednarza 11letniego spruchnieniem dotknięta była kość skroniowa prawa; nakoniec przypadek jeden drgawek porodowych (*Eklampsia part.*) u służącej liczącej 29 lat; po przyspieszonym przez zadanie sporyszu porodzie bliźniąt nieżywych, drgawki ustały, wywiązało się atoli w połogu zapalenie opłucny, a w 8 dni po przybyciu śród napadu drgawek silnych nastąpił skon nagły.

Uwiadomienie.

Przypominamy uprzejmie Sz. prenumeratorom Przeglądu lekarskiego, dla których z końcem bieżącego miesiąca upływa przedpłata półroczna, aby takową zawczasu odnowić zechcieli, jeżeli w dalszej przesyłce nie chcą doznać przerwy.

Przedpłata półroczna wynosi w miejscu 3 złr.
„ roczna „ „ 6 „
Dla zamiejscowych w ces. rakuskiém z przesyłką
pocztową półrocznie 3 „ 30 c.
rocznie 6 „ 60 c.

Za granicą Cesarstwa wysokość dopłaty oznaczają urzędy pocztowe.

Do Nru dzisiejszego dla zamiejscowych w Ces. rakuskiém dołączają się listy zwrotne.